Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 25 groszy.

# KURJER PODHALAŃSKI

**Ceny ogłoszeń:**
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

**Prenumerata:**
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. | Nowy Sącz, niedziela dnia 3 czerwca 1928. | Nr. 23

## Na trzeci doroczny zjazd Delegatów Kół i Grup Związku Inwal. Wojen.

### Rzeczypospolitej Polskiej Województwa Krakowskiego w N. Sączu.

Witajcie w naszym podhalańskim i królewskim grodzie Wy, którzy ofiarą z krwi Waszej i Waszych ran dopomogliście zmartwychpowstać rozszarpanej przed 150 laty przez wrogów Ojczyźnie! Witajcie! w naszych murach jako najserdeczniejsi goście, jako delegaci i przedstawiciele szerokich rzesz inwalidzkich, które jak przedtem, jako pułki żołnierskie szły w zamęt walk, w huragan bitewnego ognia, tak dzisiaj w momencie budowy granitowych zrębów Polskiej państwowości idą z płonącemi sercami, z miłością cechującą najlepszych synów i najlepszych obywateli ku wielkiemu Jutru Ojczyzny, Jutru, które mocnemi konturami zarysowuje się na widnokręgu dni przyszłych.

Pamiętamy dobrze o Waszych ofiarach, najdroższych jako ofiarach, bo ofiarach ludzi dla ludzi, ofiarach krwi, życia i mienia.. Wielu z nas było dziećmi wtenczas, gdy Wy przechodziliście piekło ziemskie, spoglądając nieugiętemi oczyma w oblicze śmierci, zbierającej obfite żniwo! — Pobojowiska całej Europy i świata, świadczą i mówią mocniej niż pieśni, dobitniej niż księga, o bohaterstwie Waszych serc, o



ŁOBODZIŃSKI JAN
Przewodniczący Powiatowego Koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w N. Sączu, i Skarbnik Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inw. Woj. Rz. P, w Krakowie.

tem cichem bez rozgłosu bohaterstwie, ale dlatego właśnie największem, bo wypływającem z szarej, żołnierskiej skromności. — Wiemy doskonale, że setki tysięcy Waszych towarzyszów broni nie będą nigdy oglądać cudu jaki w proroczem natchnieniu przepowiadali Wieszczowie Narodu, za jakim tęsknili dobrzy i najlepsi synowie Polski... Ci wszyscy prochem dzisiaj się stali! Przygarnęła ich ziemia, najlepsza matka „Requiem aeternam" im śpiewając na wieczysty sen... O tych jasnych duchach. o tych sercach, które tak głośno biły dla rodzinnej ziemi, aby potem zamilknąć i nie widzieć zmartwychwstającej Tej, która „nie zginęła" — cicho jest.. Bo jakżesz zginąć mogła, kiedy tyle serc dla niej żywem tętnem biło, kiedy tyle krwi dla niej się polało? Oto ożyła śmiercią tamtych żołnierskich serc, umierających na pobojowiskach z wizją Zmartwychwstającej wstała do nowego życia z oparów krwi z łez wypłakanych po stracie ojców i synów, braci i mężów!

O te ciche proste, szare, żołnierskie postacie upomni się kiedyś legenda! Zaśpiewa o nich pieśń, która się wessie w dusze ich następców i będzie grać na strunach ich serc hymn krwi i chwały. — Powiedzą o nich, szkielety drzew postrzępione wojen-



Dr. STANISŁAW PROSTAK
Wicedyrektor Krakowskiej Spółki Tramwajowej i Przewod. Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inwalidów Woj. Rz. P. w Krakowie.

ną zawieruchą, zaszemrzą o nich rzeki, których woda z ich krwią się zmieszała, powiedzą o nich jako najprawdomowniejsze świadki! —I historja o nich mówić będzie... Ona każe otoczyć czcią pamięć znanych i nieznanych żołnierzy, każe przybierać kwieciem mogiły rozrzucone po całej ziemi i każe za ich dusze serdeczne szeptać modlitwy.

Ale najlepszemi świadkami żołnierskiego trudu i poświęcenia dla jednej wielkiej, wspólnej sprawy jesteście Wy żyjący świadkowie! Widzieliście żniwo śmierci na własne oczy, patrzeliście z przerażeniem na ginące w śmiertelnym skurczu szeregi Waszych współtowarzyszów broni i sami szliście na pewną śmierć! Byliście naocznymi świadkami narodowej tragedji, kiedy to żołnierz polak w austrjackim mundurze, albo żołnierz z niemn ej gorącem polskiem sercem, z głową ubraną w pruską pikielhaubę, marzącą o wyzwoleniu Ojczyzny strzelał i godził bagnetem w pierś swojego brata zamkniętego w rosyjski szynel. Jeden mundur Was potem ustroił... Pękły kajdany wiążące Wasze ręce, krępujące Waszą wolę i serca! Złączyła Was miłość do tej samej Matki. której zewnętrznym symbolem stał się polski mundur! Wtenczas, gdy wróg zagrażał, poszliście ramię przy ramieniu w krwawy bój, aby stworzyć „Cud Wisły" wypisany na kartach historji złotemi literami, ale równocześnie i krwią Waszą i sercami Waszemi!



Więc cześć Wam za to! Cześć Wam i wdzięczność za Waszą krew, za Wasz trud i za Wasze rany! Opatrzność chciała, że to, coście na ołtarzu wolności i Ojczyzny złożyli stało się wolności własnością i Ojczyzny fundamentem. — Ojczyzna. za którą krew przelaliście, Państwo Polskie, o które walczyliście,



Poseł ANTONI PAJĄK
Komisarz Rządowy miasta Białej, pierwszy zastępca przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego i Przewodniczący Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Białej.

wierząc, że sprawiedliwości dziejowej stać się musi zadość — nie zapomni o Was! Powiedzcie tym szerokim rzeszom inwalidzkim, że sercem jesteśmy przy nich, że wdzięczność dla nich mamy taką, jaką oni miłość mieli dla Polski! Że zachowamy w naszej pamięci ich ofiarę krwawą i potomności ją przekażemy! Niech śpiewa o nich pieśń, która jest nieśmiertelna, niech mówi o nich legenda!

Witamy Was Delegaci Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. Województwa Krakowskiego w murach naszego miasta, które — niech Wam się zdaje, że jest Waszem miastem rodzinnem, taksamo, jak te, z których pochodzicie! — Witamy

Was chlebem i sercem! Jednaką jest ofiara chleba i serca, jak jednaką była ofiara Was polskich żołnierzy, pod trzema różnemi mundurami walczących o ten sam cel, o to samo zwycięstwo! Witamy Was tutaj w Sączu i pozdrawiamy Was, jako Braci, jako żołnierzy i jako jednych z najlepszych Obywateli!.

—o—

## Z działalności Zarządu Wojewódzkiego.

Do października 1925 r. istniały na terenie Województwa Krakowskiego Koła i Grupy Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., które bez wzajemnego porozumienia, raczej tylko dorywczo na tym terenie pracowały. Praktyka życiowa zmusiła do wypełnienia tej luki i okazało się, że poszczególne ogniwa organizacyjne zaczęły odnosić się o interwencję do Powiatowego Koła krakowskiego, które leży w siedzibie Izby Skarbowej. Kiedy nawał pracy wzmógł się, okazała się konieczność utworzenia wyższej jednostki organizacyjnej, która objęła agendy prowadzone dotąd przez Koło krakowskie.

Na czele Zarządu Wojewódzkiego stoi Wydział, którego przewodniczącym od początku powstania organizacji Wojewódzkiej po dzień dzisiejszy jest Dr. Stanisław Prostak wicedyrektor Krakowskiej Spółki Tramwajowej. — Dr. Stanisław Prostak jest wybitnym działaczem na niwie inwalidzkiej; był on jednym z założycieli Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., jeszcze w r. 1918 i 1919. Swą wytrawną ręką przyczynił się w znacznej mierze bezinteresowną pracą do rozwoju Powiatowego Koła Krakowskiego, które wówczas znajdowało się w wielkim chaosie. — Jest on wielce szanowany i poważany w kołach towarzyskich, oraz u pokrewnych organizacji, jak Związek Oficerów Rezerwy, Związek Legjonistów i Związek Strzelecki. — Przy ostatnich wyborach do Sejmu ofiarowano mu kandydatury poselskie w różnych poważnych ugrupowaniach, czego z powodu wątłego zdrowia straconego na wojnie przyjąć nie mógł.

Zastępcą przewodniczącego przy Zarządzie Wojewódzkim, jest poseł Antoni Pająk, który jest również komisarzem rządowym miasta Białej. — Poseł Antoni Pająk znany jest zaszczytnie ze swej pracy społecznej na terenie miasta Białej i powiatu Był on organizatorem ruchu inwalidzkiego jeszcze w szkole inwalidów z czasów austrjackich gdzie jako legjoniście, pracę władze zaborcze znacznie utrudniały. Od tego czasu pracuje niestrudzenie dla dobra ofiar wojny, nie szczędząc sił nawet obecnie na terenie parlamentarnym.

Drugim zastępcą przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego jest prof. Józef Stanek z Tarnowa, major W. P. w rezerwie. — Prof. Józef Stanek jest również przewodniczącym Powiatowego Koła Związku Inwalidów w Tarnowie, które od czasu pracy prof. Stanka należy do jednych silniejszych Kół Województwa krakowskiego.

Sekretarzem Zarządu jest p. Aleksander Dacków znany działacz inwalidzki, jeszcze z czasów niewoli austrjackiej. — Pan Aleksander Dacków już jako inwalida podczas wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920 służył w bataljonie inwalidzkim w randze podporucznika.

Podczas plebiscytu na Górnym Śląsku p. Dacków pracował wybitnie dla państwowości polskiej, jako wysłannik Związku Inwalidów R. P.

Czynności skarbnika przy Zarządzie Wojewódzkim sprawuje przewodniczący Koła w Nowym Sączu, Jan Łobodziński. Nadmienić również należy, że jednym z członków Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Wojewódzkim, jest sekretarz Powiatowego Koła w Nowym Sączu, Pryszcz Władysław.

Pozostałymi członkami Zarządu są: Kazimierz Zarębski z Chrzanowa, jeden z założycieli Związku inwalidów w Nowym Sączu, Władysław Olbrychtowicz, przewodniczący Koła inwalidów w Jaśle i Jan Babraj, urzędnik Krakowskiej Spółki Tramwajowej.

Przewodniczącym Komisji rewizyjnej jest Zachara Władysław, kasjer Krakowskiej Spółki Tramwajowej.

Organizacyjnie Zarząd Wojewódzki podlega Wydziałowi Wykonawczemu Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Warszawie, na którego czele od siedmiu lat stoi p. Marjan Kantor.

Kierownikiem Biura Zarządu Wojewódzkiego jest p. Antoni Pełech, b. urzędnik krakowskiej Izby Skarbowej.

Zarządowi Wojewódzkiemu podlega obecnie 40 ogniw organizacyjnych, w tem 36 Kół Powiatowych i miejscowych oraz 4 Grupy.

Ogniwa przynależne do Zarządu Wojewódzkiego liczą ogółem 13 717 członków opłacających miesięczne wkładki.

Od ostatniego zjazdu Zarząd przeprowadził 32 lustracji w podległych Kołach i Grupach. — Dziennik organizacyjny wykazuje za rok 1926 liczb 1950, za rok 1926 liczb 2450, zaś w r. 1928 do 30 kwietnia 1150 liczb.

Wszystkie sprawy zostały w swoim czasie załatwione i zaległości w tym dziale niema.

Interwencji w sprawach rentowych w krakowskiej Izbie Skarbowej było 22 230 w roku 1926 — 18 026 w roku 1927 — zaś w roku 1928 do 30 kwietnia 4.865.

Ewidencja interwencji w sprawach rentowych prowadzona jest systemem kartotekowym. Okólników z wyjaśnieniami w sprawach organizacyjnych, koncesyjnych, kasowych i inn. wydano w r. 1926 sztuk 24, w r. 1927 sztuk 22, w r. 1928 do 30 kwietnia sztuk 18. Zaświadczeń kolejowych dla członków Związku za cały okres wydano 923 sztuk.

Kancelarja Zarządu Wojewódzkiego zatrudnia siedem sił biurowych

Majątek Zarządu Wojewódzkiego wzrósł w ostatnich czasach do sumy 14 000 Zł. Zaznaczyć należy, że dochody Zarządu Wojewódzkiego składają się wyłącznie z opłat organizacyjnych członków.

Do najlepiej zorganizowanych Kół podległych Zarządowi Wojewódzkiemu należą: Kraków, Nowy Sącz, Biała, Jasło, Tarnów, Nowy Targ, Chrzanów, Gorlice Limanowa i t. d.

Obecnie główną bolączką Zarządu Wojewódzkiego jest sprawa potrąceń wdowom i sierotom z zaopatrzeń pieniężnych co miało miejsce w r. 1926 i 1927 wskutek zastosowania ustawy sanacyjnej z miesiąca grudnia 1925.

Od postulatu tego Zarząd odstąpić nie może i wypłaty zaległości w dalszym ciągu od krakowskiej Izby Skarbowej domagać się będzie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć również o tak zw. Legji Inwalidów W. P. która w ostatnim czasie usiłuje zorganizować się na terenie tutejszego Województwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa placówka ta w krótkim czasie przestanie istnieć a to z powodu braku członków.

Zarząd Wojewódzki przez częste lustracje Ogniw inwalidzkich, przez pośrednictwo w nabywaniu książek, druków i podręczników organizacyjnych, nasępnie przez częste i skuteczne interwencje w sprawach rentowych zrobił dla swych członków bardzo wiele. Oprócz ważnej sprawy zaopatrzeniowej leży na sercu Zarządowi Wojewódzkiemu sprawa rewizji koncesji. Że Zarząd o tą rewizję walczy to jasne. Dąży bowiem do stworzenia warsztatów pracy, by uniezależnić w ten sposób inwalidów od rent. Inwalida, który otrzyma rentowną koncesję przestaje pobierać rentę i w ten sposób Państwo przeprowadzić może poważne oszczędności...

Inwalida pracujący w ten sposób, że zarobki wystarczą mu na utrzymanie stanie się przez to zadowolonym. Dotąd inwalidzi do kategorji zadowolonych nie należą, spotykają się nieraz z zarzutem, że za dużo żądają. Utarło się przekonanie, że inwalidom doskonale się powodzi, że mają renty i koncesje, a wiecznie są niezadowoleni. Należałoby sobie życzyć, by ci krytycy poszli do suteryn i zobaczyli, jak tam umierają dzieci po inwalidach i po poległych na wojnie na gruźlicę, by poszli na wieś, gdzie bezrobotni inwalidzi i wdowy z sierotami gnębieni przez swoich sąsiadów zdani są na łaskę własnego losu.

Ci, którzy znają bliżej los inwalidów, którzy mieli możność zetknięcia się z ich życiem, najlepiej mogliby ocenić i rozpatrzyć krytycznie kwestję inwalidzką. Niestety tych jest niewielu! Reszta — to ci, którzy sądzą i oceniają li tylko z tego, co usłyszą od innych. Dlatego jest jasnem, że tak mało jest zrozumienia pośród społeczeństwa dla sprawy inwalidów. A przecież winno to społeczeństwo o ile możności, jeśli już nie współdziałać — to przynajmniej przez zainteresowanie się życiem inwalidów, zadać kłam fałszywym wersjom i słowom odnoszącym się do problemu inwalidzkiego w Polsce

Społeczeństwo powinno spłacić dług wobec inwalidów. Dług moralny i dług wolności. Wszak krwią i ranami inwalidów, jako byłych żołnierzy, budowało się państwo polskie! Szli młodzi żołnierze w bój, rokujący najlepsze nadzieje, aby następnie stracić ręce, nogi i oczy i stać się niezdolnymi do pracy na chleb powszedni. Należy żywić nadzieję, że ten mylny stosunek i te fałszywe pojęcia odnośnie do zagadnienia inwalidzkiego w Polsce, ulegną radykalnej zmianie. Społeczeństwo rozumiejąc zasługi inwalidów dla Państwa, odnosić się będzie z całą sympatją do wszelkich poczynań Rządu i Władz, zmierzających do polepszenia doli inwalidów w Polsce i przyklaśnie każdej takiej inicjatywie. Ta inicjatywa będzie miała za zadanie dać inwalidzie wojennemu możność życia, a jego dzieciom możność życia i nauki!

—o—

# Zbór poetów w Beskidzie.

W uszach brzmią mi słowa: „wywodzimy się z ziemi“, a serce zdaje się kończyć... i dążymy do słońca, do nieba. To cały rodowód, poezja i filozofja najpoważniejszej dzisiaj grupy literackiej— **„Czartaka“**. I dlatego dzień dzisiejszy tak niepodobny do wczorajszego, dlatego inaczej spojrzałem na słońce, niebo i ziemię, z której powstałem i do której wrócę, by przyjść w zaświaty i spojrzeć w twarz wiary czy legendy.

Nie zapomniałem o świecie a lżej mi, pogodniej i lepiej, na dnie serca, cicho przypadły gdzieś troski pod władnym urokiem poezji spływającej z wytwornych kart bogatego zbioru poezji, prawiącej o naturze i człowieku. W nich to bowiem **w naturze i w jej człowieku widzi grupa „Czartaka“ zasadniczą istotę wykreślająca drogę właściwą i cel ostateczny ducha ludzkiego“**. Jak błogo i prawdziwie brzmią te słowa na tle szarzyzny i sankcjonowanej małością ducha podłości życia współczesnego. Człowiek zdaje się bowiem zapominać, że jest człowiekiem że w sercu jego kryje się skarb boski... uczucie.

Uczucie jest podstawową treścią naszego ducha A „treść jest wszystkiem“ „forma jest ciałem, treść duchem kształtującym powłokę swą wedle miary

**Jan Wiktor.**

## Ze stacji nadawczej.

Chciałem zbudować stację nadawczą na najwyższych szkarpach świata. Marzyłem:

— Stanąć ponad wszystkiemi sprawami i z wyolbrzymionych szczytów myśli twórczej w dalekie przestworza wysłać jedną depeszę. Na ziemi rozpalić serce człowieka uwikłane w czarne cienie, aby Bóg dojrzał ziemskich niebiosom przez życie dawany.

Rozpoczęła się praca.

Obok wystrzelających rusztowań zakłębił się hałas roboczy. Ruch gorączkowy. Żywioł pośpiechu. Skrzyp belek Windowanie bloków kamiennych. Tłumy skłębione. Na belkowaniu ciemne mgnienia postaci niby pająki wplecione w siatkę. Murarze, cieśle, kowalarze, przebiegali, nieruchomieli. Miljony skinień rąk nóg biegnących w górę i w dół.

Każda twarz rozżarzona, oczy płonące niby łuczywa zapalone uniesieniem. Szumiały fale wrzawy wzbierając co godzinę, zdawało się, że wzburzona powódź niebios sięgnie i przestworza zaleje. W zgiełku roboczym huk młotów, jakby łoskot zdobywczych kroków, idących zwartym szeregem w wyżyny.

W ciągu lat barczyste maszty prężyły swe mięśnie, prostowały i dźwigały coraz wyżej Hardo wznosiła się budowla. Olbrzym nogi wparł głęboko, a muskularne, potężne ramiona wyciągnął ku niebu, aby zerwać słońce, trząsnąć niem o ziemię, aby życie stało, w promiennej łunie.

Krzyk wstrząsający światem:

— Budujemy wielkość myśli człowieka.

— Prochem jesteś przeniesionym z przestworzy wieczności.

Wyolbrzymiał w nim upór.

Znów nowy rozpęd pracy, grzmoty pośpiechu.

Po grzbietach roboczych dni spływał pot i ogień jak krew z ran słońca. Huk, skrzyp lin, łoskot młotów, zgrzyt świdrów śpiewały podniosły hymn w błękitnym kościele wśród chmur i błyskawic. W wybuchach błyskawic oświetlających budowlę lampami łukowemi, w piorunach wołających grzmotami, wznosiłem strzeliste wieże, aby stanąć na ich szczytach i spojrzeć w oczy Boga.

Sprzągnięte przęsła rzuciły w dal olbrzymi cień zwycięskiego pochodu.

Na nim zdobywczy człowiek.

I wtedy uniesienie we mnie spiętrzyło się niby szczyt górski, na którym płonie znak miłości, wici płomieniste.

— Słowa moje jak pokorny sługa u stóp Twoich padną, aby w prochu złożyć pocałunek. Uwielbienie prześlę rozżarzonemi wyrazami. W wybuchach elektrycznych natchnień stanę, mnich w czarnych habitach tajemnic i zabłąkam — — ulituj się — Ja wędrownik zbłąkany z wszechczasów podniosę oczy ku niebu i zapalę spojrzenie — — jednem pytaniem. Modlę się warkotem motorów, w świętej ekstazie gorzeję reflektorami i rzucam smugi w czarne dale. Z ambon anten w imię ludzkości nieszczęśliwej przemówię do Boga.

Bóg prześle depeszę słoneczną.

Rozpalę serce i w świetlistych wyrazach odpowiem depeszą wiary i miłości.

Wichry zachwyconego życia uderzą falami żarliwych dziękczynień.

Miljony kilometrów staną się ciosem jednego wzruszonego pulsu.

Wieki staną się westchnieniem.

Serce i rozum dwa motory.

Myśl i czucie dwie fale wiekuiście bijące w wyżyny.

Skończyłem budowlę.

Drutami nerwów i tętnic oplotłem ramiona wież, aby przez nie przepływał prąd przenoszący z ziemi każde drgnienie życia, słowa, spojrzenia, westchnienia, aby każdy dreszcz myśli pożar w przestworzach zapalał.

W pasach, transmisjach, szpulach dusza człowieka nabita energją uczuć, elektrycznością miłości. —

Maszynista — twórcza myśl — wprawił w ruch koło rozpędowe. Runął prąd. Dynamo — maszyna — słońce — nabijało szaleńczą siłą rozum i serce.

Moc całej ludzkości.

Napięcie wieków.

Dałem sygnał.

Stacja: Wieczność!!!

Iskra serca trysła w płomienisty strumień zmieniona.

Jedna, druga, trzecia.

Słowa wypadały i świetlistemi błyskawicami przeszywały niedocieczone przestrzenie

Zagrzmiał krzyk.

— Piorunem wielkiego głosu wołam: Boże wysłuchaj człowieka. Błyskawicami wzdycham.

Zadygotały wstrząśnięte posady światów. —

Słucham.

potrzeby". O tą wieczną treść ducha ludzkiego walczą od lat szeregu, wytrwale i zwycięsko poeci „Czartaka".

Stąd też otwarte są naścież okna i drzwi na wszystkie zagadnienia artystyczne, religijne i społeczne; artystyczne: szczerość prostota, bezpośredniość; religijne: oparcie o ewangelję, o miłość: społeczne; pokochanie wzwyżeń i upadków, każdej biedy ludzkiej i nędzy, dojrzenie poza jakąkolwiek marką czy udaniem, pozą czy histrjońsiwem: człowieka! — we wszystkiem, bliskiem i dalekiem, nie zapominając ani na chwilę o misji duchowej narodu, przez „osadzanie w duszy człowieczej tronu dla Boga".

Szerokie widać z tego zboru poetów beskidzkich widnokręgi, obejmujące cały świat w miłosne ramiona i „dlatego też zasięgiem pożądań uczuciowych i intelektualnych—głosi Zegadłowicz—sięgamy z jednej strony poza konserwatyzm, ku wiecznie twórczemu urokowi tradycji, z drugiej strony poza komunizm ku miłości ogarniającej żywioły, życie ziemię i wszechświat. Tęsknotą jednak naszą wieczną, celem finalnym będzie światło białe! Ku tej tęsknocie jedna nas droga wiedzie falista i górzysta, wietrzna i słoneczna przez rodzimość i rasę".

Tą wieczną, miłosną tęsknotę do szczęścia tłumaczy się fanatyczne przywiązanie do Beskidu „republiki górskiej" ukochanie tego skrawka ziemi, który stał się nietylko „odskocznią wzlotów" poetyckich ale i Betleemem zdrowej, szczerej poezji polskiej, „która znów jest jednym akordem poezji globowej".

A choć mienią się tylko „jednym z dźwięków poezji polskiej", to jednak gama ich tonów pełna i bogata. Nie tyle tam „modnego" dziś bogactwa formy i cyzelatorstwa pretensjonalnych parnasistów choć i tego nie brak, ile szczerości, prawdy i miłości odsłaniającej najgłębsze i najbogatsze pokłady ducha.

Prostotą ujmują nasze serca **„Medytacje"** J. Birkenmajera, znanego już z kilku zbiorów poezyj i nowel, prawiące o „Panjezusie" frasobliwym, co przysiadł przy drodze, aby se spojrzec, jak tu ludzie żyją...

„Miłość i boleść miał we twarzy—dwie najmożniejsze
w świecie, wszechrodzące siły,
a oczy Jego przesmutne mówiły,
że boleść On odbiera, a miłością.. darzy".

Tęsknota za szczęściem przepojone są poezje J. Brzostowskiej, której **Poemat okien mówi..**

„Wiecznie to samo—barwy nie spłowiałe — śmierć i
miłość —
ciebie to za oknem tam uwięziono życie! przygasły
promień twój do serca mego przeniknął
i rozkwitł w niem, jak pieśń kwiatami i liściem".

To znów szczerze się skarży poetka w „Ciszy zimy":

„I nie wiem czy na ziemi tu jest szczęście większe
ponad ciszę spokojną, nieznającą kresu, która kołysze serca cierpienia najgłębsze tchem łagodnym, idącym przez najdalszy przestwór".

Ciężkim, twardym krokiem wchodzi w królestwo poezji nowy poeta „Czartaka" Wiktor Hanys (pseudonim). Z chaosu słów i fragmentów porwanych myśli i obrazów widać dążenie do bezpośredniości, choć słowa jeszcze myślom kłamią. Wierzymy im, gdy mówią **„Na hali"** „Daj rękę, przyjacielu.
i nie mów do mnie tak cicho,
wszak możesz—nikt tutaj cię nie usłyszy —
huknąć w głos z całej piersi: hihuu!"

Świetnie uchwycony obrazek, dosadnie, choć subtelnie charakteryzujący duszę góralską, dała Z. Kossak-Szczucka w noweli **„Po latach"**. Opowiada w niej więzienie dwu zbójników beskidzkich: Walka Krzepicy z Kobylej i Juraszka Madeja z Ustronia, których „miłosierny cesarz Franciszek I. ułaskawił, zmieniając karę śmierci na dożywotnie więzienie w najgłębszych lochach fortecy". Po dziesiątkach lat próżnego wyczekiwania na łaskę cesarską starzy, wyschli zbójnicy dostali współtowarzysza, młodego Janka Bystronia z Kubalonki, który zaczął im opowiadać co się to tymczasem na świecie stało. Starzy nie mogli w sobie stłumić głębokiego żalu i rozpaczy i... rzucili się na młodego górala, którego dopiero straż zdołała ocalić. Po zajściu:

„Krzepica i Madej siedzieli nieruchomo na szczątkach zgniłego barłogu. W piersiach im świszczało. Suche grdyki falowały. Po chwili Krzepica wstał, podszedł ku drzwiom na drżących z wysiłku nogach i podniósł miskę ostrożnie. Wyjęli z barłogu łyżki i jedli zwolna, w milczeniu.

— Łgorz — rzekł Madej, ukończywszy.

— Bystronie zawdy byli łgorze — potwierdził Krzepica, Zmilkli. Miłosierna pajęczyna bez pamięci obtulała znowu truchlejące czucie, zerwana na moment tkała ponownie swą płachtę, martwą, bezbarwną, ukojną.."

Miłośnie i radośnie spogląda na świat E. Kozikowski kiedy widzi wokoło „Całe łany pierwiosnków". Zagadnienie stosunku człowieka do przyrody jest dla niego kanonem poetyckiej twórczości, „uwielbienie dla całokształtu przyrody—jak głosi—jest jednem z ogniw nieskończonego łańcucha systematów religijnych, któremi stulecia niepokoiły umysły i serca" i dlatego to...

„choćby nikt nie czekał, ani nikt nie pytał, pójdziemy wprost przed siebie w panoramę nieba,
szczęśliwi, że z tysiąca najzawilszych pytań
pozostał nam jedynie w plecaku gleń chleba".

Przypadł do ziemi i dawny parnasista P. Szantroch, by chłonąć wszystkiemi zmysłami zapachy pól i lasów, błękit nieba, rosistość ziemi... tej co ukazuje się przyjeżdżającym do Beskidu „niby szczęście i śpiew, niespodziewany", wobec którego —
„nic nie mów mi nie, że już kochasz, że wiesz
a idź dalej patrzący naokoło, wzdłuż, wszerz
i w milczeniu jak cień gdzieś przypadnij za pień,
w jakąś linję i barwę w krajobrazie się zmień".

Jego „Głosa o mitach, faktach i możliwościach" może godnie stanąć obok wstępnego manifestu Zegadłowicza.

Spotykamy się wreszcie i z dawnym znajomym Janem Wiktorem, który swą nowelą: **„Błazen z karczmy przydrożnej"** przypomniał najświetniejsze karty **„Burka"**. Dowiódł w niej, że na terenie podwórza czuje się dobrze, że tam świat bogaty, szeroki, a artyzm jego tężeje i rośnie. Losy „Urwisza" zaciekawiają nas i pochłaniają całkowicie. Człowiek sądzi, że „dusza każdego stworzenia jest jak zagon ziemi, kto zasieje, ten zbierze". A tymczasem zapomina, że „dusza psa, to nie ścieżka.." i dlatego „Urwisz" nie długo bawi u nowych żywicieli, mimo że dogadzają mu i pieszczą... „podążył po drodze przeznaczenia, na którą pchnął go mus tęsknoty" za dawnym panem.

Aż pozostał przy karczmie, na rozdrożu, na którem stała kapliczka...

„Już nie czekał na przyjaciela.
Tutaj w cieniu miłości pozostał.
I tak co wieczora, do późnej nocy z uśmiechem szczęścia zabawiał i rozweselał Dzieciątko Boże — pies—błazen z karczmy przydrożnej".

Zamyka całość literacka ballada Zegadłowicza: **„Jałowcarz"**. Następuje teka pięknych autolitografji Czartaka i przegląd literacki. Całość graficznie wspaniała, niemal imponująca. Dorobek bogaty i ciekawy.

**J. Korpała** (Kraków).

# Rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce.

W związku z Dniem Spółdzielczości w Polsce w dniu 3 czerwca 1928r. podajemy szereg informacyj, dotyczących ruchu spółdzielczego w Polsce.

Według sprawozdania Państwowej Rady Spółdzielczej za rok 1927 było na 31 grudnia 1927r. w Polsce 15729 spółdzielni. W tem: spółdzielni kredytowych 5 803, spożywców 3.641, rolniczo handlowych 781, mleczarskich i jajczarskich 1.088, kółek rolniczych 155, mieszkaniowych 601, przetwórczych i pomocniczych 134. pracy 45, różnych 3.481.

Z powyższej cyfry 15,729 spółdzielni należało 8,857 spółdzielni czyli 563% ogólnej liczby do 32 związków patronackich, podczas gdy 6,872 t. j. 437% było t. zw. spółdzielni niezwiązkowych, a więc nie należało do żadnego związku. Z tych ostatnich jest duża liczba spółdzielni nieczynnych.

Główny trzon ruchu spółdzielczego stanowią spółdzielnie zorganizowane w związkach. Sprawdza się tu stare przysłowie, że „w gromadzie siła". Na pierwsze miejsce wybijają się polskie spółdzielnie zgrupowane w trzech wielkich odłamach:

**I. Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej;**

**II. Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rz. P.,** do którego należą następujące związki:

1) Krajowy patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie,
2) Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie,
3) Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie,
4) Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie,
5) Związek Spółdzielni Rolniczych w Cieszynie,
6) Związek Raiffeisena w Katowicach.
7) Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

Centralą finansową dla Spółdzielni Zjednoczenia jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

**III. Unja Związków Spółdzielczych w Polsce** do której należą następujące związki:

1) Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu,
2) Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie,
3) Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie,
4) Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie,

Centralą finansową Unji Związków Spółdzielczych jest Bank Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych.

Oprócz tych trzech ugrupowań istnieją:

Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych we Warszawie,

Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie,

Powszechny Związek Żyd. Stowarz. Zarob. i Gospodar. we Lwowie.

Związek Rewizyjny Ukraińskich Kooperatyw we Lwowie oraz 5 związków niemieckich.

Ogółem z górą 2.000.000 członków jest zrzeszonych w Polsce w spółdzielniach, a biorąc jedną rodzinę po 4 osoby, możemy bez przesady powiedzieć, że 6.000.000 ludności jest zrzeszonej w organizacjach spółdzielczych **t. zn. 20 proc. całkowitej liczby ludności polskiej.**

Co się zaś tyczy rolnictwa, to spółdzielnie sku-

---

Milczenie jakby zamarłe wieki spoczywały na katafalku w przestworzach.

I pomyślałem.

— Bóg usłyszy szept warg stulonych i pulsem rozerwanych — kiedy mówisz słowo — miłość. — Wtedy uśmiech radości na wargi Boga padnie i Bóg weselem ludzkiem uśmiechnie się do ziemi.

Znów zawołałem.

Miałem wrażenie, że wieść o miłości ginęła w skłębionych wirach codziennych spraw, w żywiołowych burzach namiętności, w chaosie i zamęcie zła.

Zacinałem się w uporze.

— Muszę przebić. Skorupę zasklepiającą ziemię podrę ciosami, poszarpię. strącę w gruzy. Wtedy między Bogiem a człowiekiem stanie się słoneczna przestrzeń: Dobroć! Świetlistemi falami wyszukam zatraconej drogi — — i cudobarwną tęczą modlitwy przepaszę niebo i ziemię, serce człowieka związę z sercem Boga — — niebo stracę na padoł płaczu a życie ziemskie w niebiosach umieszczę.

Już widziałem pomieszane pierwiastki
i w sercu Boga zamieszkała modlitwa miłości
człowieka
a w sercu człowieka szczęśliwość Boga
I stanowili jedno w radości.

Coraz wyższe napięcie.

Wszystkie druty z sercem połączyłem. Wysłałem wieść o życiu, którą los pisał czarnemi literami.

Ciemniały słowa. Usłyszałem płacz ludzkości. Prośby zmieniały się w przekleństwo krzywdy. Z krzyku wypadała treść harda, buntownicza, mściwa.

— Szukam słowa dobroć w przestworzach, w chmurach, w burzach, w ciszy błękitów i wśród gwiazd. Do krzyża przybiłeś człowieka — wtłoczyłeś koronę cierniową i opuściłeś syny swoje w straszliwej godzinie. Litanja pulsami bluźnierczej duszy wykrzyczana. Głoszę nową ewangelję pomsty, gniewu i nienawiści.

Zrywałem się z pięściami.

Coraz potężniejsze ładunki głosu wyrywały się.

— Pulsem serca człowieczego uderzam i serce Boga wstrząsnę. Zburzę. Podrę dal. Usłyszeć musi. Rozżarzę, rozpalę, rozsadzę bożą wolę i chlusną płomienie miłości.

Niebiosa znak dadzą.

Przestworza pełne śmiechu błyskawic.

Cisza.

Kołysał się świat wstrząsany huraganem gromowładnej modlitwy.

Z wszystkich stron świata zwołałem grzmoty i nawałnice miłości, przekleństw, bólu i rozpaczy.

Wezwanie i wyzwanie.
Krwawy bilet rzucony pod stopy Boga,
Krzyk zbuntowanej duszy,
przekleństwo krzywdy.

Chorał potępionych. Pieśń prośby. Wołanie miłości.

Słowa zapełniły zamilkłe powietrze warkotem zrewolucjonowanych motorów, śmigami oszalałych aeroplanów.

Z ran ludzkich wyrywałem pokrwawione bluźnierstwa i ranitem przestworza, bryłami wyszarpanemi ze skał przeznaczeń niebiosa kamieniowałem.

Głos jak torpeda zapalona zemstą przekreśla dale ognistemi wykrzyknikami i miljonem ciosów w zatrzaśnięte bramy bożej woli.

— Piorunami ludzkich wołań, strzaskam i rozbiję.

Chmury rozżągwiły się od pożaru pragnień.

Wszystkie poranki od mojej miłości spłonęły.

Od męczarni przeszłe i przyszłe dni krwią zbroczyły i czerwone krople godzin ściekały.

Od nienawiści niebo łuną pokryło się.

Od łez przestworza zapłakały.

Od mściwych spojrzeń rozpłomieniły się głuche dale i spaliły drogę modlitwy Bombardowałem dzień i noc pociskami buntu, maczanemi w przepastnych ranach bluźnierstw, jęków, rozpiętych na krzyżu męki i rozpaczy.

Nadsłuchiwałem.

Męczeńskie wyrazy, przekleństwa. błagania, wyznania, przysięgi, chorały, modlitwy zmieniały się w słowa potępieńczej litanji i z wyżyn wracały jak zbuntowane anioły. strącone w przepaść wieków przeklętych.

Po wielu dniach zrozumiałem.

Niebosiężna góra sięgnęła wyżyn i zasłoniła przestworza.

Depesza mego tak pokornego, jak i zbuntowanego serca odbiła się od skały krzywdy — — — którą Ty Boże między niebem a ziemią zbudowałeś.

A mogłeś tęczą uśmiechu przepasać — niebo i ziemię złączyć świętym łukiem słowa:

— Dobry Boże! —

—o—

piają w Polsce 1.000.000 członków rolników, podczas gdy liczba gospodarstw rolnych wynosi około 4.000.000 Uwzględniając, że niektórzy rolnicy są równocześnie członkami kilku gospodarstw, możemy przyjąć że **25 proc. ogółu gospodarstw rolnych** w Polsce korzysta z usług spółdzielni

W okresie wojny światowej i dewaluacji pieniądza poniosły spółdzielnie dotkliwe straty, tak że z chwilą wprowadzenia waluty złotowej w r. 1924 musiały one rozpoczynać pracę swą bodaj że od początków. Pomimo to zdołały one w krótkim stosunkowo czasie postawić swoją działalność na należytem poziomie. Następujące zestawienie ilustruje nam stan finansowy spółdzielni zorganizowanych w związkach na 31 grudnia 1926 roku.

W tysiącach złotych

| Nazwa | Udziały | Fundusze | Kapitał własny | Kapitał obcy | Wkłady oszczęd. |
|---|---|---|---|---|---|
| Związek Sp. Społ. | 2.831 | 4 068 | 8.353 | 11.710 | |
| Zjednoczenie | 7.895 | 6.453 | 14.349 | 40.819 | 4.586 |
| Unja | 14.140 | 17.363 | 32 653 | 105443 | 36.454 |
| Zw. Rew. Sp. Wojsk | 394 | 589 | 1.811 | 1.766 | |
| Zw. Żyd. Tow Spół. | 3.522 | 788 | 4.795 | 40.668 | 10.328 |
| Zw. Rew. Ukr. Kop. | 1.717 | 1 948 | 4.576 | 10.488 | 2.826 |
| Spółdzielnie niem. | 5.941 | 6.434 | 13.497 | 46,202 | 12.719 |

Wykazane powyżej wyniki pracy spółdzielczej są jeszcze b. nikłe wobec połączonych sum, jakie były zgromadzone w spółdzielniach na ziemiach polskich w czasie przedwojennym. Tak n. p. w r. 1914 t. j. w chwili wybuchu wojny światowej było złożone w 208 bankach ludowych, należących do związku Poznańskiego aż 271 miljonów marek niem. W Małopolsce wynosił wówczas stan udzielonych członkom pożyczek w 1500 kasach Stefczyka 66 miljonów koron, zaś w 235 Chrześcijańskich towarzystwach zaliczkowych — 245 mil. koron. W Królestwie Polskiem udzieliły w tym czasie tylko spółdzielnie drobne kredytu członkom pożyczek na 42.5 miljonów rubli. A więc do stosunków przedwojennych jeszcze nam daleko. Ale w normalnych warunkach pracy gospodarczej, jakie obecnie w Polsce istnieją, dojdziemy znowu w krótkim czasie do tego stanu, jaki już mieliśmy w czasie przedwojennym. Należy tylko z ufnością patrzeć w przyszłość, bo ta do nas należy. Usilnie musimy dążyć do rozwoju wszystkich typów spółdzielni, do skupiania pod sztandarem tęczowym spółdzielczym dalszych szeregów spółdzielczych, wzmacniać swe siły realne i materjalne, a pomyślne wyniki nie dadzą długo na siebie czekać.



# Jeszcze w sprawie koncertów na plantach.

W ostatnim numerze „Kurjera Podhalańskiego" ukazał się artykuł pod tytułem „Koncerty na plantach i zbiórki uliczne". O ile autor jego miał może częściowo rację do drugiej jego części tj. zbiórek publicznych, to atoli odnośnie do pierwszej kwestji poruszanej w tym artykule tj. sprawy koncertu na plantach racji tej nie miał.

Mieszkańcom miasta naszego wiadomem jest z afiszy swego czasu rozlepionych, że orkiestra 1 p. s. p. urządza w niedzielę w czasie od godziny 11-tej do 12-tej koncerty na plantach za wstępem od 10 do 50 groszy przyczem dochód przeznaczony jest w całości na cele kulturalno-oświatowe tego pułku. Ceny wstępu nie wysokie umożliwiają każdemu nawet najbiedniejszemu skorzystania z tych koncertów przyczem przyjemność swoją osobistą łączy ze szlachetnym uczynkiem ofiarując pewną kwotę na szczytny cel oświaty żołnierza polskiego. To też nic dziwnego, że koncerty te cieszą się wielką frekwencją publiczności która dobrowolnie składa na powyższy cel ofiary w postaci zakupów biletów wstępu. Jeżeli więc przyjmiemy za autorem powyższego artykułu nazwę wstępu na podatek, to każdy przyjąć musi, że podatek ten jest nader korzystnie użytkowany. Fakt zaś, że przez pobieranie wstępu zamyka się niejako ogród jest również bez głębszego znaczenia, gdyż zamyka się go li tylko dla tych, którzy kierując się złą wolą skąpią minimalnej ofiary na rzecz oświaty żołnierskiej. Trudno bowiem przyjąć, by ktoś pragnący słuchać koncertu nie miał 10 gr. na wstęp, a więc kwoty za którą zaledwie kupić można jedną bułkę, dalej koncert ten trwa nie dłużej jak jedną godzinę i tylko w czasie tej godziny pobierane są wstępy, jeżeli więc ktoś nie może ofiarować nawet tak niskiego wstępu dla celów oświatowo-kulturalnych to niech odstąpi bodaj na tę jedną godzinę swoje prawo bezpłatnego korzystania z ogrodu miejskiego dla powyższego celu. To byłoby prawdziwie obywatelskie ujęcie sprawy.

W powyższym artykule spotykam się jeszcze z zarzutem, że pieczątka używana do biletów wstępu nosi napis Klubu sportowego 1 p, s. p. Zarzut ten jest raczej pochwałą dla zarządzających funduszami uzyskanymi ze wstępów aniżeli zarzutem w ścisłem słowa tego znaczeniu, gdyż świadczy o jego oszczędności i nierobieniu zbędnych wydatków na sprawianie specjalnej pieczątki a używaniu takiej jaką posiada.

To też sądzę, że nie wielu znajdzie się w naszem mieście, którzyby zajęli takie stanowisko jakie w tej sprawie zajął autor poprzedniego artykułu i sądzę, że sfery wojskowe nie zrażając się tym artykułem w dalszym ciągu rozwijać będą swą działalność zyskiwania funduszów na oświatę żołnierską chociażby nawet to było połączone z imprezami, które dla pewnych osób wydają się nieodpowiednie.

Uczestnik koncertów muzyki 1 p. s. p.

# Posiedzenie Rady miasta Nowego Sącza.

Dnia 24. maja br. odbyło się pod przewodnictwem wicebur. Mr. Nowakowskiego posiedzenie Rady miasta Nowego Sącza z następującym porządkiem dziennym:

1) Pismo Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie pożyczki inwestycyjnej, jakoteż sprawa upoważnienia do zaciągnięcia tymczasowej pożyczki w Kasie Oszczędności do wysokości 40.000 Zł.

2) Akt licytacji na sprzedaż drzewa z lasów miejskich

3) Sprawa wydzielenia miasta z powiatu ref. p. Brudziana

4) Sprawa czynszów z miejskich budynków koszarowych.

5) Sprawa Stacji Opieki nad matką i dzieckiem ref. p. Brudziana.

6) Zatwierdzenie planów budowy szkoły Zakamienicą i sprawa pokrycia kosztów budowy,

7) Budowa kiosków.

8) Sprawa prestacyj drogowych w Paszynie — ref. p. radca Kózka.

9) Sprawa opłat za badanie wieprzków trychinoskopem

10) Ustalenie godzin otwierania i zamykania sklepów.

11) Prośby o przyjęcie do Związku Gminy.

Przed załatwieniem spraw objętych porządkiem dziennym uchwaliła rada miejska utworzenie komisji badania gospodarki miejskiej, a w skład jej wybrano radnych: Aleksandra Engenjusza, Czernego Antoniego Górkę Łucjana, Prof. Kosińskiego Piotra, Łobodzińskiego Jana, Marguliesa Henryka, Rysza Franciszka, Sikorę Mateusza. Dr. Syropa Herscha, Teuzera Salamona, Uhlowa Wilmę, i Wąsowicza Tadeusza. Nadto rozpatrzono ofertę p. Schmidtowej, proponującą miastu kupno jej realności, w której mieści się obecnie szkoła im. Władysława Jagiełły (ul. Batorego) Odnośnie do tej oferty uchwaliła rada miejska upoważnić Magistrat do zakupienia tej realności za cenę nie przewyższającą kwotę 50.000 zł.

Następnie przystąpiono do załatwienia porządku dziennego.

Ad 1,) Uchwalono zaciągnąć pożyczkę krótkoterminową w wysokości 40.000 zł w kasie Oszczędności miasta Nowego Sącza na pokrycie robót inwestycyjnych na czas zanim zrealizowaną zostanie pożyczka inwestycyjna, zaciągnięta w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ad 2) Wobec ujemnego wyniku licytacji uchwalono rozpisać nową licytację, przyczem postanowiono dopuścić oferty zawierające cenę niższą niż cena wywołania.

Ad 3.) Postanowiono wdrożyć odpowiednie kroki zmierzające do wydzielenia miasta z powiatu i utworzenia osobnego powiatu miejskiego.

Ad 4). Uchwalono domagać się od Władz wojskowych wynagrodzenia za użycie koszar, stanowiących własność miejską, upoważniając zarazem Magistrat do wytoczenia sporu, w razie gdyby zapłata nie nastąpiła do dni 14-tu.

Ad 6) Po dłuższej dyskusji postanowiono zwinąć stację opieki nad matką i dzieckiem, w miejsce jej założyć żłóbek i powierzyć mu wykonywanie w niniejszym zakresie czynności, które dotychczas stacja powyższa wykonywała.

Ad 7). Zatwierdzono plany budowy szkoły na Załubińczu oraz kosztorys opiewający na kwotę 424.000 zł. Koszta te pokryte zostaną w połowie z 5 proc. pożyczki zaciągniętej u Rządu oraz z bezzwrotnej subwencji rządowej.

Ad 8). Uchwalono budowę kiosków wedle planów przedłożonych przez miejski Urząd budownictwa.

Ad 9) Uchwalono wypłacić dwie raty prestacji drogowych w Paszynie w kwocie 800 zł.

Ad 10). Uchwalono wprowadzić badanie mięsa wieprzowego dla stwierdzenia czy nie zawiera ono trychin. Za badanie to pobieraną będzie opłata w kwocie 50 gr. od wieprzka.

Ad 11) Na podstawie konferencji przeprowadzonej z przedstawicielami kupiectwa uchwalono wniosek Magistratu przepisujący porę otwierania sklepów zawierających artykuły spożywcze oraz sklepów wymienionych w art. 2. ustawy z 22 marca 1928. na godz. 7-mą, zamykania zaś na godz. 19, wszystkich innych odnośnie do otwierania na godz. 9-tą, zamykania zaś na 19 tą.

# Z naszych kin.

Wkrótce na ekranie Kina „Sokół" ukażą się dwa filmy związane ze sobą treścią, a opracowane przez znaną wytwórnię francuską „Gaumont" podług powieści Maurycego Dekobry „Książe Seliman" (Mon coeur au ralenti) i „Dama w wagonie sypialnym" (La Madone des sleppings). Zrujnowany paryżanin Gerard Dekrier postanowił szukać fortuny w Ameryce Nie przyzwyczajony do pracy, a nie mogąc znaleźć środków do życia przyjmuje propozycję Hr. Alfierini'ego, który w zamian za bezwzględne posłuszeństwo zapewnia mu byt materjalny i tytuł „Księcia Selimana" Hr. Alfierini to typ faszysty, który chce przy pomocy Gierrarda zyskać środki pieniężne na propagandę, której celem jest zabezpieczenie świata przed wojnami. Przystojny i szarmancki książę bywa w najlepszych towarzystwach miljarderów amerykańskich. Jego arystokratyczna postać i wrodzony wdzięk zwraca uwagę kobiet i jedna mu ich serca. Poznaje on bogatą i piękną wdówkę Gryzeldę Turner i jej pasierbicę Ewelinę. Ewelina robi na nim wrażenie cóż kiedy jest namiętną palarką opium, o czem przekonywuje się Gerard towarzysząc jej zaraz do palarni chińskiej. Gerard poślubia wkońcu Gryzeldę zwalczając intrygi konkurentów szantarzystów amerykańskich. Miodowe miesiące spędzają we Wenecji. Po powrocie do Ameryki postanawia on wyrwać Ewelinę z nieodpowiedniego jej środowiska i proponuje wyjazd do uroczej miejscowości Palm Beach na Florydzie w jego towarzystwie. W sprawę wmieszała się pierwsza żona Turnera, a matka Eweliny. Ono to wraz z szajką szantarzystów zarzuca na niego sieć. Jego uczynek nie jest należycie oceniony przez Ewelinę, nawet wkracza w to policja obyczajowa. Na wiadomość o tem Gryzelda podaje się o rozwód, a kiedy próby porozumienia i wytłumaczenia się nie odniosły rezultatu Gerard kochając swą żonę opuszcza Amerykę i pędzi nadal smutny i samotny żywot we Francji. We Francji zgadza się na propozycję Lady Diany Wynhan ekscentrycznej młodej i pięknej arystokratki i zostaje jej sekretarzem. Kiedy rozrzutność doprowadza Lady Dianę do ruiny materjalnej, Gerard towarzyszy jej do Berlina, gdzie w poselstwie bolszewickiem postanawia urocza Lady wyjednać znowienie koncesji na eksploatacje terenów naftowych, udzielonej swego czasu jej mężowi, Poseł Waryskin podejmuje się przeprowadzenia tej sprawy, lecz żąda od Lady Wynham prawa poślubienia jej. Piękna Lady Diana godzi się na to, jednak kochanka Waryszkina, Irina Murawiew, otacza sprzymierzeńców szpiegami kontroluje ich rozmowy za pomocą mikrofonu ukrytego w mieszkaniu. Wreszcie narzuca Gerardowi w podróży do Gruzji towarzystwo kobiety-szpiega. Zazdrosna Irina dąży do obalenia starań Waryszkina. Natychmiast po wjeździe do Gruzji Gerard zostaje uwięziony w kazamatach okrutnej „czeki" i po strasznych katuszach oczekuje zapowiedzianego wyroku śmierci. Los jednak przychodzi mu z pomocą. Gryzelda dowiedziawszy się o uwięzieniu męża podąża za nim, przekupuje straże i uwalnia go. Wzruszona jego cierpieniami przebacza mu rzekomą zdradę. Lady Wynham mimo niepomyślnego rezultatu jego misji, decyduje się poślubić Waryszkina. Irina Murawiew grozi Dianie śmiercią, a nawet usiłuje wykonać zamach na jej życie. Pada jednak sama ugodzona celnym strzałem swego kochanka Waryszkina Lady Diana widząc to bezwzględne okrucieństwo rezygnuje z zaślubienia bolszewika, rozstaje się z Gerardem, który wraca do Gryzeldy i postanawia szukać w świecie nieznanej jej dotychczas wielkiej i prawdziwej miłości. Już sama treść, nie mówiąc o grze jest fascynująca... Wytwórnia „Gaumont" postawiła ten film na stopie amerykańskiej wspaniała wystawa, bogactwo scen dramatycznych składają się na ten pierwszorzędnie wykonany film. Rolę Ks Selimana gra Olaf Fiord uważany za najpiękniejszego amanta. Anette Benzon (Gryzelda Turner) to aktorka o wspaniałej prezentacji, grę jej cechuje powaga i spokój. Choura Milena (Ewelina) operuje cudnie swoimi oczyma i odtwarza wspaniałe owe półtony i stany psyhiczne u palaczki opium. Rolę Lady Wynham powierzyła wytwórnia najpiękniejszej kobiecie świata Claude France. Trudno pisać o całym filmie jednak trzeba powiedzieć że jest to film z rodzaju awanturniczo-salonowych wykonany z właściwym smakiem francuskim który trzyma uwagę widza ciągle w napręzeniu.

—o—

Ad 12) Przyjęto do związku gminnego pp. Marję Sroczyńską, Stanisława Jeneta, Walerjana Zaroffego Dr. Bildera Nuchema, Wiśniewskiego Antoniego, Jana Łosiowskiego, Mojżesza Leiba Hollandra i Wolfa Gelba.

Po wyczerpaniu porządku dziennego udzieliła Rada miejska 6-cio tygodniowego urlopu zastępcy burmistrza p. Stanisławowi Nowakowskiemu poczem posiedzenie zakończono.





## Kioski gazetowe na ulicach miasta N. Sącza.

Z inicjatywy Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu uchwaliła rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu wybudowanie na ulicach miasta 8 kiosków gazetowych. Kioski te obsadzone zostaną inwalidami, którzy w nich sprzedawać będą wyroby tytoniowe oraz gazety.

Jak sądzić można z projektu wykonanego przez Miejski Urząd budownictwa, kioski te będą nader efektowne i stanowić będą ozdobę ulic.

Z ogólnej liczby wybudować się mających kiosków koszt 5-ciu pokryje magistrat, przyczem Związek Inwalidów płacić będzie tytułem czynszu rocznego 20% kosztów budowy, pozostałe zaś 3 kioski wybuduje Związek Inwalidów własnym kosztem z tem, że po 10 latach kioski te staną się własnością Gminy.

Miejsca na których kioski te staną: 1.) plac 3 Maja, 2) Rynek-róg ul. Romanowskiego, 3.) Rynek-róg ul Dunajewskiego, 4.) ul. Kościuszki (obok Przystanku) 5.) ul. Jagiellońska-róg Mickiewicza, 6.) ul. Lwowska - róg ul. Naściszowskiej, 7) ul. Lwowska (obok mostu na Kamienicy od strony miasta,) i 8) ul. Batorego - róg ul Zygmuntowskiej

Przez wybudowanie tych kiosków miasto zyska na zewnętrznym wyglądzie.

## Gorsząca scena.

Pracownicy warsztatów kolejowych w Nowym Sączu byli przed kilku dniami świadkami nader gorszącej sceny, która odbyła się na placu przed warsztatami, a której bohaterami byli inż. N. i podwładny jego werkmistrz Z.

Powodem zajścia było słowne znieważenie inż. N. przez powyższego werkmistrza, wskutek czego tenże inżynier uderzył w twarz niesfornego pracownika poczem rozpoczęła się zwyczajna bitka, ot tak jak w jakimś szynecku zakończona zwycięztwem inż. N. Gorszącej tej scenie przypatrywał się ogół pracowników warsztatowych.

Tyle o zajściu. Komentarze zbyteczne!.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Koleji w Krakowie zawiesiła w służbie obu bohaterów tego zajścia, a następnie przeniosła do Krakowa inż. N. Los werkmistrza Z. nie jest jeszcze przesądzony, nie ulega jednak wątpliwości, że nieuniknie on słusznej kary zwłaszcza, że nie stosowne zachowanie się jego wobec przełożonego niemiało miejsca poraz pierwszy.

Nie możemy pominąć jednak zdziwieniem zarządzenia Dyrekcji Kolejowej, która przeniosła inż. N. za to, że potrafił stanąć w obronie swej godności, tak osobistej, jak i też w obronie godności urzędniczej. Fakt bowiem, że czynnie zareagował, będąc do tego sprowokowanym przez swego podwładnego który nie zachował wobec niego należnego mu szacunku, niczem go nieskompromitował, owszem podniósł w oczach tych, którzy poczucie honoru wyżej stawiają aniżeli przepisy ustawy.

## Krynica.



# 1. pułk strzelców Podhalańskich otrzyma nowy sztandar.

W pamiętnym dla nas roku 1918 uformował się, stacjonujący dzisiaj w naszem mieście, 1 p s. p częściowo z ochotników, którzy na wezwanie zagrożonej Ojczyzny pośpieszyli do szeregów, częściowo zaś z żołnierzy-Polaków, którzy służyli w 20 pp. i 32 p. obrony krajowej armji austryjackiej. Ten uformowany pułk wysłał natychm ast część swych oddziałów na odsiecz Lwowa, jak i na zagrożony wówczas przez Czechów Spisz Nie miejsce tutaj wyliczać walk bohaterskich, stoczonych przez ten pułk, czy to w kampanji Ukraińskiej, czy też w kampanji bolszewickiej. O walkach tych chlubnie świadczą liczne krzyże „Wirtuti Militari", które w znacznej ilości przypadły w udziale temu pułkowi i rozsiane groby poległych bohaterów. Mało może znany jest szerszemu ogółowi fakt, że 5 kompanja tego właśnie pułku pod wodzą ówczesnego kpt Siwaka pierwsza zajęła most kijowski, a więc niejako pierwsza wkroczyła do Kijowa w r. 1920, idąc szlakiem Bolesława Chrobrego. Historja tego pułku pełna jest chwalebnych czynów, które przy innej sposobności wyliczymy.

Otóż w r. 1918 po sformowaniu się pułku społeczeństwo sądeckie ofiarowało temu pułkowi skromny sztandar, który wiódł go przez chwalebne boje. Dzielni górale podhalańscy wierni przysiędze nań złożonej w obronie zagrożonej Ojczyzny złożyli krwawą daninę krwi.

Wobec ujednostajnienia obecnie przepisów co do wyglądu sztandarów wojskowych, sztandar ten przechowany ma być w archiwum wojskowym w Warszawie, na wzór sztandarów napoleońskich, a dzielny 1 pułk strzelców Podhalańskich otrzymać ma z rąk Komitetu obywatelskiego nowy sztandar.

W tym celu odbyło się dnia 20 bm. w sali posiedzeń magistratu w Nowym Sączu posiedzenie komitetu obywatelskiego, w skład którego wchodzą przedstawiciele miast Nowego Sącza, Starego Sącza, Piwnicznej, Muszyny, Krynicy, Limanowej, Grybowa, Nowego Targu, Zakopanego i Gorlic, oraz powiatów nowosądeckiego, limanowskiego, nowotarskiego, gorlickiego i grybowskiego oraz władz wojskowych.

Na posiedzeniu tem uchwalono wybór komitetu ścisłego, którego zadaniem będzie wygotować szczegółowy program uroczystości. Uroczystość wręczenia sztandaru odbędzie się 21 października, będzie ona nader okazała, wezmą bowiem w niej udział Najwyżsi dostojnicy Państwa, a więc Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudzki, inspektorowie armji, i pan wojewoda krakowski, oraz cały szereg zaproszonych gości.

Wyżej wymienione miasta i powiaty zebrać mają kwotę 40.000 złotych, z której pokryte zostaną koszta połączone z urządzeniem tej uroczystości, reszta zaś użytą zostanie na budowę domu Żołnierza.

Projekt sztandaru został już zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, a wykonany zostanie w Krakowie.

Dzień w którym sztandar ten zostanie wręczony jest dniem Święta pułkowego, obranego na pamiątkę walk stoczonych przy zajęciu Grodna w r. 1920 to też tem okazalszy będzie przebieg uroczystości.

Szczegółowy program podamy po uchwaleniu go przez komitet ściślejszy.

# Kronika.

**Co grają kina:**

**Kino Sokół**: sobota 2 i niedziela 3 „KSIĄŻĘ SELIMAN" wspaniały dramat awanturniczo-salonowy w 12 aktach.

**Kino Wiedza**: sobota 2 i niedziela 3.

**Poświęcenie sztandaru Kolejowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu.** W niedzielę, dnia 3 czerwca br. odbędzie się w Nowym Sączu uroczyste poświęcenie sztandaru Kolejowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Równocześnie w dniu tym nastąpi zjazd w naszem mieście przedstawicieli i delegatów straży ogniowej Województwa Krakowskiego. Spodziewany jest liczny udział publiczności miejscowej w powyższej uroczystości. Kolejowej straży pożarnej w Nowym Sączu należą się szczere gratulacje za dotychczasową jej działalność na polu pożarnictwa, na terenie znajdującym się w najbliższym promieniu Nowego Sącza.

**W sprawie koncertów na plantach**, otrzymaliśmy od p. Witolda Warthy list, który w całości poniżej zamieszczamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na artykuł ogłoszony w numerze 22. „Kurjera Podhalańskiego" z dn. 27 maja 1928. p t „Koncerty na plantach i zbiórki uliczne" przesyłam w załączeniu do niniejszego listu 10 zł.

Uważam, że w kwocie tej zawarte są wszystkie wstępy jakie Szanowny autor artykułu do dnia dzisiejszego zapłacił za płatne koncerty muzyki pułkowej, z których dochód płynął na cele oświatowe i cele wychowania fizycznego **żołnierza polskiego.** Zechce Pan Redaktor przesłane pieniądze jako dar Szanownego Autora artykułu przekazać na dom Sierót w N. Sączu.

Korzystam z okazji, by Panu Redaktorowi wypowiedzieć wyrazy szacunku z jakim pozostaję

**Witold Wartha.**

**Teatr Tow. Dramatycznego** w Nowym Sączu gra we wtorek, dnia 5. bm. sztukę w 3 aktach Ludwika Verneuila i Jerzego Berra p. t. „Mecenas Bolbec i jej mąż". Sztukę reżyseruje p. Witold Barbacki. Przygrywać będzie orkiestra 1. p. s. p. pod batutą p. kapelmistrza ppor. Rulca. Początek o godz. 8 wieczorem.

**Teatr Robotniczy w Nowym Sączu.** Teatr gra w poniedziałek dnia 4-ego i we wtorek dnia 5-ego czerwca br. sztukę Stefana Turskiego w 3 aktach pt. „Wojna z Babami". Sztuka ta jest dalszym ciągiem sztuki tegoż autora p. t. „Krowoderskie Zuchy". Sztukę reżyserował p. Denenfeld. Przygrywać będzie orkiestra kolejowa pod batutą p. kapelmistrza Szejbala Początek o godz. 8 wieczorem.

**Zbiórka na cele sportowe Zw. Strzeleckiego.** Urządzona w pierwszy dzień Zielonych Świąt w N. Sączu zbiórka uliczna na cele sportowe tutejszego Oddziału Związku Strzeleckiego została uwieńczoną siosunkowo ładnym sukcesem. Wedle nadesłanego do naszej Redakcji pisma tutejszego oddziału Związku Strzeleckiego zebrano łącznie kwotę 562 zł. 58 gr. 1 dolara i 10.40 kor. czeskich. Po strąceniu z sumy tej kosztów technicznych zbiórki wynoszących 19 zł. pozostałą sumę wydano w następujący sposób: na zakupno 11 koszulek fotbalowych 108.90 zł. 2 dysków 38.50 zł. 4 oszczepy bambusowe 28.60 zł. 11 par owijaczy 35 zł. 10 par spodenek sportowych 38 zł. 20 par trzewików lekkoatletycznych 160 zł. razem 409 zł. zaś resztę tj. 134.58 zł. 1 dolara i 10.40 kc. przeznaczono na urządzenie obowiązkowych zawodów sportowych, które odbędą się 17 czerwca b. r.

Z powodu niedzielnej zbiórki i jej wyników zarząd tutejszego oddziału Związku Strzeleckiego przesyła serdeczne wyrazy podziękowania wszystkim P.T. Paniom i Panom, którzy wzięli w niej łaskawie czynny udział przyczyniając się wydatnie do zorganizowania zbiórki, jakoteż P.T. Publiczności, która nie skąpiąc grosza(choć to koniec miesiąca) dała dowód pełnego zrozumienia dla celów Związku Strzeleckiego będącego nie tylko instytucją wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, ale i wychowania obywatelskiego szerokich rzesz młodzieży pozaszkolnej.

**Z Komitetu Obywatelskiego obchodu Konstytucji 3 maja i T. S. L.** otrzymaliśmy sprawozdanie z wyników zbiórki i imprez w dniu 3 maja: Sprzedaż nalepek na okna przyniosła 842 20 zł. zbiórka przy stolikach 1105.07 zł. sprzedaż chorągiewek i odznak w szkołach e t.c. 302 zł. razem 2.249.27 zł. Wydano na zakup szpilek, druków, zaproszeń, służbę e.t.c 252.72 zł. wobec czego czysty dochód wynosi 1.996.55 zł. którą to kwotę odesłano do Głównego Zarządu T.S.L. w Krakowie na „DAR NARODOWY".

Popołudniowa zabawa ogrodowa w parku wiślarskim przyniosła ogółem 982.96 zł. wydano na towar, bufet i t d. 461.14. zł. zaś czysty dochód w kwocie 521.82 zł. zarząd miejscowego koła T. S. L. przeznaczył na zakupno przyborów do wyświetlania obrazów przy odczytach dla młodzieży rękodzielniczej i na wsi.

Zarząd T. S. L. składa tą drogą gorące podziękowanie Paniom i Panom za pomoc w przysporzeniu dochodu na „Dar Narodowy", jak i dla tutejszego koła, jak i wszystkim tym, którzy przyczynili się do

uświetnienia uroczystego obchodu Konstytucji 3 maja, w szczególności muzykom 1 P. S. P., 1 gimnazjum. Zaw. Zw Kolejarzy, oraz zarządowi chóru „Echo". Za Komitet Obywatelski i T. S. L.: FELIKS MICHALIK — przew. JAN BOGUCKI — sekretarz.

## Krynica.
## Nasze uzdrojowiska.

Krynica jest jednem z miejsc kąpielowych w Polsce dziś już o zakroju europejskim. Rozbudowa postępuje w tępie amerykańskiem. Daje się rozumieć konieczność budowy pensjonatów z komfortem, gdyż jeżeli się chce ściągnąć jak największą ilość ludzi, należy im dać wszystko; trudno bowiem żądać, aby kuracjusze wyrzekali się wygód, jeżeli takowe mogą mieć za granicą. Oczywiście, że inicjatywa rozbudowy powinna i musi spocząć w rękach prywatnych. Nie jest skazanym, aby tymi rzeczami zajmował się Zarząd, z tej prostej przyczyny, że inne daleko ważniejsze rzeczy są do zrobienia. Najbardziej daje się odczuć brak kanalizacji i wodociągów, a są to przecież niezbędne urządzenia, bez których nie można sobie wyobrazić przyszłości Krynicy. Cóż kiedy do tego nie zabrano się jeszcze, to też każda willa musi się zaopatrywać w wodę sama. Budują na strychach zbiorniki i jest wodociąg, ale bardzo prymitywny, a w razie pożaru oczywiście takie wodociągi nie spełniają swego zadania, zaś druga rzecz to, że taka woda studzienna nie jest zawsze dobrą i zdatną do picia. Drugi brak to kanały. Nie wiem jak może istnieć uzdrowisko bez kanalizacji. Oczywiście, że właściciele radzą sobie jak mogą — lepiej nie mówić jak. Brak kanalizacji powoduje łatwość wybuchania chorób zakaźnych, co może się kiedyć odbić na Krynicę ujemnie. Drogi krynickie pozostawiają dużo do życzenia. Trudno sobie wyobrazić, aby kuracjuszowi mógł wystarczyć deptak' a tylko ten kawałek jest w należytym stanie. Reszta dróg przedstawia się fatalnie. W razie deszczu woda płynie po chodnikach, nie robiąc sobie nic z przepisów, że ma ściekać rowami po bokach drogi Krynica dziś musi się rozbudowywać na boki. W centrum jest pełno wil, ale na nieszczęście starych, urządzonych wprawdzie wygodnie, ale bez komfortu, oczywiście z pewnymi wyjątkami, gdyż i tam wille są komfortowe świeżo wybudowane. Wystarczy wspomnieć tylko „Lwi Gród" Zakładu Pensyjnego dla pracowników umysłowych. Pensjonat ten będzie urządzony z takim przepychem o jakim dotychczas Krynica nie marzyła, stropy malowane będą przez jednego z najsławniejszych artystów w Polsce Bolączką Krynicy jest również światło. Stara elektrownia nie może wystarczyć. Jako kurjozum podam tylko taki fakt, że gdy odbywa się seans w kinie miejscowym, to światła na ulicach niema, tymczasem nowe motory leżą, cóż kiedy brak sieci. Komisja Zdrojowa zabiera się wprawdzie do budowy transformatorów i podobno do zakładania sieci, ale czy to nie zapóźno? czy tego nie należało zrobić wcześniej. W to właśnie powinno wglądnąć kierownictwo rozbudowy Krynicy Nie wiem dlaczego dotychczas nie został zatwierdzony plan regulacyjny, choć czeka on na to zatwierdzenie już kilka lat. Niemiłe wrażenie na kuracjuszu robi brak wody „Zubera" od kilku dni. Zarząd czyści rury, czy o tem jednak nie było można pomyśleć wcześniej, lub czyszczenie przeprowadzić szybszem tępem. Czyszczenie rur do „Zubera" musi się odbywać co pewien czas, rury bowiem zarastają solami wydzielonemi przez wodę. Wiercenia nowych źródeł odbywają się w szybkim tępie, od roku 1923 do dziś wywiercono ośm szybów, z tych niektóre dochodzą do 300 metrów głębokości. Komisja Zdrojowa dzięki inicjatywie p. Inż. Nowotarskiego wzięła się nareszcie do przebudowy teatru, robił on dotąd zewnątrz jak i wewnątrz wrażenie rudery. Dziś wewnątrz jest już przebudowany, powiększono scenę i doprowadzono do porządku salę. Wprawdzie nie będzie wszystko gotowe na obecny sezon, lecz już dziś sala robi estetyczne wrażenie, a reszta robót: jak centralne ogrzewanie i malowanie plafonu ma się dokonać jesienią. Na przyszły sezon stanie teatr nareszcie już w nowej szacie. Przebudowę projektował i prowadzi arch. Skawiński znać w robocie znajomość rzeczy i wielki smak artystyczny, tak że gdy roboty będą wykończone teatr będzie robił wrażenie milutkiej i przytulnej bombonierki. Teatr zacznie życie swoje od 1 czerwca. Zjeżdża na miesiąc zespół lwowski pod dyrekcją Czarnowskiego. Osoba dyrektora daje rękojmię poziomu na jakim staną przedstawienia, które od paru lat stały dość nisko. Od 1 lipca zjeżdża operetka lwowska, aby w najbardziej „gorącym sezonie" tak dla kuracjuszy jak i dla właścicieli pensjonatów wprowadzić wesołość i zapomnienie. W krótkim czasie zacznie jedna z naszych krajowych wytwórni filmowych zrobić zdjęcia Krynicy do filmu opartego na znanej nowelce Flor. Barclay a „Błękitny Chłopiec", O dalszych naszych podhalańskich uzdrojowiskach w następnych numerach.

## Kurjer sportowy.

Preszów, 20 maja 1928 r.
„Sandecja" — „Snaha" (Törekves) 1:3 (0:2).
Nowy Sącz 27 maja 1928 r.
„Sandecja" — „Snaha" 3:2 (1:1)
Nowy Sącz, 28 maja 1928 r.
I. p. s. p. — „Snaha" 2:4 (0:4)

### Zawody międzynarodowe.

W ubiegłą niedzielę na zaproszenie K. S. „Snaha" (po węgiersku „Törekves" w Preszowie Czechosłowacja) wyjechała Sandecja do Preszowa celem rozegrania zawodów z tamtejszą drużyną K. S: „Snaha" jest A klasową drużyną i należy do najsilniejszych zespołów piłkarskich na Słowaczyźnie. „Sandecja" wprawdzie zawody te rozegrała w stosunku 1:3, ale mimo to wynik ten może „Sandecja" uważać za zaszczytny.

W zielone Święta przybyła znów „Snaha" do Nowego Sącza, celem rozegrania rewanżowych zawodów z „Sandecją", oraz I. p. s. p. Zawody niedzielne zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem „Sandecji", która grała nadzwyczajnie z ogromną wolą zwycięstwa. Wynikiem tym dowiodła „Sandecja" jeszcze raz swojej wysokiej klasy.

Zawody poniedziałkowe wygrała znów „Snaha" stosunkowo lekko z I. p. s. p. w stosunku 4:2 (4:0) Klub I p. s. p. dopiero po pauzie przyszedł do siebie, uzyskując 2 bramki. Drużyna wojskowa po pauzie grała bardzo dobrze.

Myśl zaproszenia do nas „Snahy" była bardzo dobrą. Drużyna ta pokazała nam pierwszorzędną grę A klasową, jakiej publiczność sądecka jeszcze tu nie widziała.

Zainteresowanie publiczności meczami w Nowym Sączu było duże mimo deszczu. W oba dnie było po jakie 300 widzów.

Obowiązki sędziów pełnili wzorowo: w niedzielę p. Tippe, w poniedziałek p. kpt. Bober.

J.



## Z Magistratu kr. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 2292/28/I. Nowy Sącz, dnia 26 maja 1928.

W wykonaniu reskryptu Starostwa w Nowym Sączu z dnia 12 lutego 1928 L. 4222/Wet. i uchwały Rady miasta z dnia 24 maja 1928 zarządza Magistrat począwszy od dnia 1 czerwca br. badanie mięsa wieprzowego dla stwierdzenia czy nie zawiera trychin. Z czynnością tą połączone są koszta jak wynagrodzenie lekarza weterynaryjnego, zakupno i amortyzacja trychinoskopu i t. p. na pokrycie których uchwaliła Rada miasta pobierać opłaty administracyjne w wysokości 50 gr. od sztuki wieprza oddanego do rzezi.

Nałożenie tej opłaty opiera się na art. 27 ustawy z 11/8 1923 Dz. U. Nr. 94 poz. 747 i zgodnie z ustępem 2-gim tego artykułu, powzięta w tym względzie uchwała Rady miejskiej nie wymaga zatwierdzenia Władzy nadzorczej.

Burmistrz:
**wz. NOWAKOWSKI mp.**



Staraniem CECHU KRAWIECKIEGO w N. Sączu urządzi Krajowy Patronat Rękodzieł i drobnego przemysłu ze Lwowa 4 lub 6 tygodniowy

**KURS KROJU krawiectwa męskiego**

najnowszym systemem.

Na kurs ten uczęszczać mogą samoistni zawodowi krawcy, czeladnicy krawieccy. Nowy Sącz, Stary Sącz, Limanowa, Grybów, Muszyna, Krynica Piwniczna i t. d.

Liczba zgłoszonych musi wynosić conajmniej 20 osób.

Kurs ten prowadzony będzie przez rutynowanego fachowca i instruktora zawodowego Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej — obecnie Krajowego Patronatu Rękodzieła i drobnego przemysłu we Lwowie.

Każdy uczestnik kursu po ukończeniu otrzyma dyplom.

Zgłoszenia przyjmuje do 15-ego czerwca br. kancelarja Cechu Krawieckiego w Nowym Sączu przy ul. Wąsowiczów 8.

Przełożony Cechu:
**Mateusz Sikora.**

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor Mr. Stanisław Korbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.